

Aleksandra Matyja
Uniwersytet Wrocławski

Przyczyny kryzysu w Hiszpanii w polskim dyskursie prasowym

Zacieśnianie się stosunków polsko-hiszpańskich w ostatnich latach jest dostrzegalne na wielu poziomach: gospodarczym, politycznym, kulturalnym, a także społecznym¹. Proces ten znajduje odzwierciedlenie w sferze mediów — informacje o Hiszpanii pojawiają się stosunkowo często, rośnie również liczba dziennikarzy specjalizujących się właśnie w problematyce iberyjskiej. Można przy tym wysunąć przypuszczenie, że temat Hiszpanii jest poruszany w znacznej mierze w kontekście trwającego od 2007 roku ogólnoswiatowego kryzysu finansowego i bankowego². Zapoczątkowany w Stanach Zjednoczonych, gdzie doszło do zapaści na rynku pożyczek hipotecznych, w błyskawicznym tempie rozprzestrzenił się na inne kraje³, w sposób szczególny dotykając południa Europy. Obserwacja tego zjawiska stała się przyczynkiem do zbadania dyskursu prasowego na temat źródeł recesji w Hiszpanii.

Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie wyników analizy korpusu tekstów opublikowanych na łamach „Gazety Wyborczej” oraz „Rzeczpospolitej” w okresie od stycznia 2008 roku (umownego początku kryzysu na Półwyspie Iberyjskim) do grudnia 2012 (czyli w ciągu trzech pierwszych lat dekonjunkury), traktujących o kryzysie w tym kraju. Na wybór tych tytułów wpłynęło kilka czyn-

¹ Za początek relacji polsko-hiszpańskich po transformacji ustrojowej w obu krajach uważa się zwykle dopiero akcesję Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku. Wcześniejsze kontakty były bardzo sporadyczne.

² W momencie powstawania niniejszego artykułu trwają spekulacje na temat tego, czy międzynarodowy kryzys finansowy został zażegnany.

³ A. Nosek, A. Pietrzak, *Efekt domina, czyli międzynarodowa transmisja kryzysów na przykładzie współczesnego kryzysu finansowego*, [w:] *Wybrane problemy gospodarki światowej pierwszej dekady nowego wieku*, red. W. Michalczyk, Wrocław 2009, s. 85.

ników, z których najważniejsze to poziom sprzedaży oraz ich charakter. Zarówno „Gazeta Wyborcza”, jak i „Rzeczpospolita” należały w latach 2008–2012 do najbardziej opiniotwórczych⁴ i odnotowujących najwyższą sprzedaż dzienników w Polsce. Za opiniotwórcze uznają przy tym za Kazimierzem Wolnym-Zmorzyńskim te pisma, które „podejmują istotne tematy ze sfery polityki, gospodarki i kultury. Ton ich wypowiedzi jest wyważony, język rzeczowy, a więc trudniejszy”⁵. Istotną była również kwestia odmienności ich profili. Różnorodność prezentowanych poglądów oraz odrębne grupy czytelników pozwoliły na osadzenie badanego zjawiska w szerszym kontekście oraz na dokonanie analizy porównawczej dyskursów. Celem pobocznym było zaś zbadanie, jaki obraz mieszkańców Hiszpanii wyłania się z zebranych tekstów.

Łącznie na materiał badawczy składa się 40 tekstów z „Gazety Wyborczej” oraz 29 z „Rzeczpospolitej”. Stosunkowo niewielka liczba przekazów pochodzących z tak długiego okresu jest warunkowana innym kryterium. Do analizy wybrane zostały wyłącznie teksty w całości poświęcone Hiszpanii, odrzucono zaś te, które rozszerzały problem recesji do całego południa Europy.

Przyczyny kryzysu są tematem regularnie pojawiającym się w obu dziennikach. W wydaniach z 2008 oraz 2009 roku dominują przekazy służące zapoznaniu czytelnika z nową problematyką, w późniejszych są to zwykle lapidarne wiadomości mające charakter przypomnienia, które pozwala na osadzenie aktualnej materii w szerszym kontekście.

W dalszej części pracy zaprezentowane zostaną dominujące strategie argumentacyjne oraz ciągi tematyczne charakterystyczne dla każdego z pism. Przytaczane będą również wybrane fragmenty tekstów, stanowiące niejako reprezentatywne przykłady typowych zabiegów oraz motywów.

W „Rzeczpospolitej”, ze względu na jej duże zainteresowanie sprawami ekonomicznymi, znaleźć można wiele treści zawierających wieloaspektową analizę przyczyn kryzysu, z uwzględnieniem mechanizmów gospodarki zarówno hiszpańskiej, jak i światowej. Zwykle wywód tego rodzaju rozpoczyna przypomnienie o dynamicznym rozwoju Hiszpanii po upadku dyktatury frankistowskiej. Kraj ten określa się jako „modelowy przykład sukcesu integracji europejskiej”⁶, który „jeszcze kilka lat temu podawany był w Europie za wzór”⁷. Wspomina się również o tym, że stawiano

⁴ Zgodnie z danymi Instytutu Monitorowania Mediów z 2012 r. „Gazeta Wyborcza” i „Rzeczpospolita” zajmują odpowiednio pierwsze i drugie miejsce w rankingu najbardziej opiniotwórczych tytułów prasowych, http://www.press.pl/attachments/www-data/Najczesciej-cytowane-media-w-calym-2012-roku_254.pdf [dostęp: 10 marca 2015].

⁵ K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie. Teoria — praktyka — język*, Warszawa 2009, s. 168.

⁶ M. Adamiak, *Przerwana hiszpańska fiesta*, <http://archiwum.rp.pl/artukul/1024283-Przerwana--hiszpanska-fiesta.html> [dostęp: 5 lutego 2015].

⁷ E. Wysocka, *Hiszpania: triumf prawicy*, <http://archiwum.rp.pl/artukul/1096637-Hiszpania--triumf-prawicy-.html> [dostęp: 5 lutego 2015].

go wielokrotnie za przykład dla Polski oraz wskazuje się na podobieństwa dziejów oraz liczby ludności. Zabieg ten jest przejawem tendencji do paralelnego ujmowania losów Polski, którego źródeł należy upatrywać jeszcze w XIX w. *Paralela historyczna Hiszpanii z Polską w XVI, XVII i XVIII*, dzieło Joachima Lelewela wydane w 1820 roku zapoczątkowało tradycję podkreślania podobieństw dziejów obu nacji i traktowania Hiszpanii jako przestrogi dla Polski. Leleweł przytoczył wiele dowodów na to, że historie tych położonych na krańcach Europy państw, pełniących funkcję *antemurale christianis*, mają wiele wspólnego⁸. Wybitny polski hispanista Piotr Sawicki komentuje to podejście w następujący sposób:

Historyczna paralela Hiszpanii z Polską w XVI, XVII, XVIII wieku Joachima Lelewela, mimo anachronicznych wyobrażeń autora o narodzie hiszpańskim i jego obyczajach, wprowadziła na stałe do polskiej publicystyki, ale także do literatury *sensu stricto* wątek hiszpański; inspirowała do badania podobieństw dziejowych obu krajów, do czynienia porównań naszych losów, naszej własnej sytuacji właśnie z Hiszpanią⁹.

Rzeczywiście, narracja tego rodzaju pojawia się regularnie, z pewnością również dlatego, że zwiększa ona zainteresowanie czytelnika szukającego odniesień do własnego życia.

Artykuł Mariusza Adamiaka *Przerwana hiszpańska fiesta* przedstawia przyczyny kryzysu w sposób najbardziej szczegółowy ze wszystkich analizowanych tekstów. Także on w pierwszej kolejności pisze o Hiszpanii jako o kraju, który po obaleniu reżimu odniósł wielki sukces gospodarczy i w bardzo krótkim czasie zaczął być postrzegany jako atrakcyjny i nowoczesny. Następnie przedstawia wejście do strefy euro jako przejaw zmiany statusu Hiszpanii z państwa peryferyjnego na konkurencyjne i spełniające zachodnie standardy. Opisuje procesy, które doprowadziły do *boomu* na rynku nieruchomości, takie jak napływ unijnych funduszy, intensywny rozwój instytucji finansowych i w efekcie znaczne zwiększenie dostępności pieniądza¹⁰. Adamiak podkreśla, że „Hiszpania przez ostatnie dwie dekady stała się rajem dla deweloperów”¹¹. Właśnie ten gwałtowny, niekontrolowany rozwój sektora budowlanego stał się według niego główną przyczyną obecnej sytuacji finansowej. Załamanie w tym obszarze skutkowało drastycznym spadkiem cen, a w rezultacie zamarciem rynku transakcyjnego. Ponieważ udział rynku nieruchomości w PKB sięgał w 2007 roku aż 14%, kryzys na tym polu błyskawicznie rozprzestrzenił się na inne gałęzie gospodarki¹².

Przedstawiony powyżej opis przyczyn kryzysu można uznać za merytoryczny i obiektywny, oparty na wnikliwych obserwacjach oraz gruntownej wiedzy ekonomicznej. Dlatego też uwagę zwraca fakt, że artykuł, z którego pochodzi, zdecydowano

⁸ J. Kieniewicz, *Hiszpania w zwierciadle polskim*, Gdańsk 2001, s. 109.

⁹ P. Sawicki, *Polska–Hiszpania, Hiszpania–Polska. Poszerzanie horyzontów*, Wrocław 2013, s. 141.

¹⁰ M. Adamiak, *op. cit.*

¹¹ *Ibidem.*

¹² *Ibidem.*

się zatytułować *Przerwana hiszpańska fiesta*. Zabieg ten jest znakomitym przykładem dwóch odmiennych ciągów argumentacyjnych, które można znaleźć na łamach „Rzeczpospolitej”. Tak jak przytoczony wyżej, nawiązujący do stereotypu tytuł kontrastuje z treścią bezsprzecznie rzetelnego artykułu, tak wśród wybranych tekstów znaleźć można zarówno opierające się na obiektywnych przesłankach, jak i te wartościujące oraz stosujące uproszczenia.

Przykładem tego drugiego rodzaju tekstów jest artykuł *Czarne chmury nad rajem* autorstwa Beaty Kopyt oraz Ewy Wysockiej. Rozpoczynają go następujące słowa: „Życie ponad stan, napompowane sztucznie ceny, pożyczki bankowe na jeden podpis. Hulaj dusza, piekła nie ma. I nagle w Hiszpanii pokazało się samo dno”¹³. Nie trudno dostrzec, że autorki przybierają odmienną perspektywę i odpowiedzialność za fatalną sytuację finansową kraju przenoszą na jego mieszkańców, ich rozrzutność i krótkowzroczność¹⁴. Zarzucają im także pewnego rodzaju bezmyślność, argumentując: „Choć dotychczas cały świat huczał o kryzysie, a Unia ostrzegała, że najpoważniej dotknie on Hiszpanię, Półwysp Iberyjski żył sobie swoim rytmem”¹⁵. Kryzysem nie zaprzętały sobie więc głowy ani obywatele, ani rządzący — przez cały 2008 rok premier José Luis Zapatero zapewniał, że nie ma żadnego zagrożenia, a następnie w wywiadzie telewizyjnym przekonywał z rozłożonymi rękoma, że nie miał pojęcia o tym, co miało się wydarzyć¹⁶. Warto tutaj zwrócić uwagę na zabieg zastosowany przez autorki: zestawiły one na zasadzie kontrastu „huczący o kryzysie świat” z żyjącymi w zupełnej niewiedzy szefem rządu i społeczeństwem. Ukazanie postawy Hiszpanów w taki sposób jednoznacznie implikuje, że źródła kryzysu należy upatrywać w ich bezmyślności, by nie powiedzieć głupocie. Podążając za tym tokiem myślenia, można zaryzykować przypuszczenie, że gdyby Hiszpanie wykazali się bardziej realistycznym podejściem, krach na rynku nieruchomości zostałby powstrzymany.

Oprócz ignorancji wytykana jest Hiszpanom rozrzutność. W tym samym tekście przeczytać można, że kredyty w Hiszpanii były przyznawane bez jakichkolwiek ograniczeń — zaciągali je nawet ludzie bez stałego zatrudnienia. „Wydaje się, że nie oszczędzał nikt. Gotówka była zawsze dostępna w banku”¹⁷ — piszą autorki. Należy zwrócić uwagę na zastosowane w tym fragmencie uogólnienia. Pierwsze zdanie sugeruje, że rozrzutność i nieodpowiedzialność (cechy przypisywane osobom, które nie dostrzegają potrzeby oszczędzania) są właściwe wszystkim Hiszpanom. W drugim natomiast z łatwością można dostrzec krytykę rzekomej naiwności mieszkańców Półwyspu, którzy pozbawieni są jakiejkolwiek wiedzy na temat zarządzania finansami

¹³ B. Kopyt, E. Wysocka, *Czarne chmury nad rajem*, <http://archiwum.rp.pl/artykul/845577-Czarne-chmury-nad-rajem.html> [dostęp: 5 lutego 2015].

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*.

mi i zadłużają się bez przewidywania konsekwencji takich decyzji, traktując kredyty jako regularne źródła przychodów.

Tego rodzaju podejście wielokrotnie pojawia się w innych tekstach. Jego jaskrawym przejawem jest napisany przez Matyldę Młocką artykuł pt. *Sen andaluzyjski*. Choć autorka odnosi się w nim głównie do mieszkańców południa Hiszpanii, o przyczynach kryzysu wypowiada się w kontekście całego kraju. Na początku tekstu zadaje pytanie: „Dlaczego kryzys tak silnie uderzył właśnie w Hiszpanię?”¹⁸, na które od razu udziela odpowiedzi: „Trudno oprzeć się wrażeniu, że zasadnicze znaczenie ma odwieczna mentalność Hiszpanów — nigdy niesłyszących z pracowitości, nieuczących się języków obcych i niechętnie zdobywających nowe umiejętności”¹⁹. Dramatyczna sytuacja finansowa kraju jest więc konsekwencją sposobu myślenia oraz postępowania jego mieszkańców. Począwszy od użycia zwrotu „odwieczna mentalność Hiszpanów”, autorka sugeruje istnienie grupy cech charakterystycznych dla każdego przedstawiciela tej nacji, po czym szybko okazuje się, że cechy te są jednoznacznie negatywne. Hiszpan jest zatem leniwy, gnuśny i pozbawiony ambicji. Nie jest zainteresowany rozwojem osobistym i niechętnie podejmuje nowe wyzwania. Żywi też awersję do nauki języków obcych, co może świadczyć o jego zacofaniu oraz zaściankowości. Hiszpanie ponownie zostają ukazani jako przedstawiciele *homo ludens*, prowadzący beztroskie życie i niedostrzegający konieczności podjęcia kroków, które w innych krajach są realizowane od dawna.

Po raz kolejny wśród źródeł kryzysu wymienia się także nieracjonalne podejście Hiszpanów, ich lenistwo i nadmierne przywiązanie do tradycji, czego przejawem ma być niechęć do zrezygnowania z „codziennej trzygodzinnej sjesty”²⁰. Tradycyjność Hiszpanów, ukazowaną w negatywnym świetle, przedstawia się w dalszej części tekstu jako przyczynę wspomnianej niechęci do nauki języków obcych. Można to dostrzec w następujących słowach jednej z bohaterek artykułu: „My nie mamy takich zdolności językowych jak na przykład Polacy czy Niemcy. Poza tym jesteśmy tradycyjni, przywiązani do języka ojczystego”²¹. Przytoczenie właśnie takiej wypowiedzi jest kolejnym przykładem ukazywania Hiszpanii jako kraju peryferyjnego, odrębnego od reszty Europy. Na uwagę zasługuje także zdanie kończące omawiany artykuł: „Po co się przejmować, skoro kryzys to nie ich [młodych Hiszpanów — A.M.] wina, lecz banków oraz polityków”²². Stanowi ono znakomite podsumowanie opisanych wyżej społecznych przyczyn kryzysu. W sarkastyczny sposób wyraża przekonanie, że winny dramatycznego pogorszenia sytuacji ekonomicznej kraju jest nikt inny, tylko jego społeczeństwo, które co gorsza nie zdaje sobie z tego sprawy.

¹⁸ M. Młocka, *Sen andaluzyjski*, <http://archiwum.rp.pl/artukul/1163776-Sen-andaluzyjski.html> [dostęp: 5 lutego 2015].

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Ibidem*.

²² *Ibidem*.

Na łamach „Rzeczpospolitej” nie brakuje również analiz relacji między dekoninkturą a decyzjami polityków. Najczęściej pojawiającą się postacią jest José Luis Zapatero, który przez 7 lat pełnił funkcję szefa hiszpańskiego rządu jako reprezentant PSOE (Partido Socialista Obrero Español — Hiszpańskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej). Jego obie kadencje przypadły na lata 2004–2011, czyli najbardziej newralgiczny okres dla hiszpańskiej gospodarki. Polityk jest przedstawiany w sposób jednoznacznie negatywny: „Rzeczpospolita” zarzuca mu przede wszystkim brak odwagi, aby mówić prawdę oraz niezdolność do podjęcia zdecydowanych działań. Ewa Wysocka w artykule *Hiszpania: triumf prawicy* tak komentuje działania gabinetu Zapatero: „Głównym błędem socjalistycznego rządu było najpierw ukrywanie złej sytuacji gospodarczej kraju, a potem zbyt długie ociąganie się z wprowadzaniem planów oszczędnościowych”²³. Premier przez długi czas nie był gotowy, by zmierzyć się z niesprzyjającą sytuacją. Pojawiają się też przypuszczenia, że polityk nie tyle ukrywał prawdę o stanie gospodarki, ile nie był jej świadomy — w artykule *Hiszpania i kryzys euro* o znamienym podtytule *Premier José Luis Rodríguez Zapatero przekonał się do reform — ale chyba za słabo i za późno* autor informuje, że szef rządu przez bardzo długi czas za jedyne źródło recesji i ogromnego bezrobocia uważał krach kredytowy w Stanach Zjednoczonych²⁴. Zapatero jest zatem ukazywany albo jako oszust okłamujący społeczeństwo, albo jako osoba bezmyślna, pozbawiona zdolności trzeźwej oceny sytuacji kraju, którym zarządza. Stale zarzuca mu się również opieszałość oraz brak politycznej odwagi.

Podczas analizy przekazów na temat Zapatero w „Rzeczpospolitej” zwraca uwagę częstotliwość, z jaką podkreśla się jego socjalistyczne poglądy. W niemal każdej, nawet w krótkiej wzmiance mówi się o „socjalistycznym rządzie”, „socjalistycznym gabinecie” czy „socjalistycznych eksperymentach”²⁵. Nawiązywanie do ideologii przy okazji krytyki określonych działań można rozumieć jako zabieg służący potępieniu całej doktryny. Słuszne wydaje się zatem przypuszczenie, że za jedną z przyczyn kryzysu „Rzeczpospolita” uważa nie tyle nieumiejętne posunięcia Zapatero, ile powierzenie losów kraju przedstawicielom lewej strony sceny politycznej.

Podsumowując sposób, w jaki „Rzeczpospolita” przedstawia źródła kryzysu, można stwierdzić, że posługuje się ona dwoma głównymi ciągami argumentacyjnymi. Pierwszy oparty jest na obserwacji przemian gospodarczych i prowadzi do wniosku, że załamanie się hiszpańskich finansów jest wynikiem złożonych procesów oraz decyzji podejmowanych przez instytucje finansowe oraz polityków. Analizowane przeobrażenia są przy tym osadzone w szerokim, globalnym kontekście. Ton dyskursu tego rodzaju jest wyważony i merytoryczny, a argumenty poparte przede wszystkim

²³ E. Wysocka, *op. cit.*

²⁴ *Hiszpania i kryzys euro*, <http://archiwum.rp.pl/artukul/1016113-Hiszpania-i-kryzys-euro.html> [dostęp: 5 lutego 2015].

²⁵ Zob. H. Kozieł, *Hiszpania daleka od uratowania*, <http://archiwum.rp.pl/artukul/1152310-Hiszpania-daleka-od-uratowania.html> [dostęp: 5 lutego 2015].

danymi liczbowymi. Stosowane słownictwo można określić jako specjalistyczne. Drugi, dominujący ciąg argumentacyjny odnosi się natomiast do obywateli Hiszpanii, ich trybu życia oraz zachowań konsumpcyjnych. Nie stara się on jednak ukazać przemian społecznych ani impulsów, które mogłyby bezpośrednio spowodować załamanie się gospodarki, lecz stanowi przekrojowy opis cech i zachowań, który można określić jako „charakter narodowy”. Dowodami na prawdziwość wysuwanych tez są przykłady z życia codziennego Hiszpanów, historie pojedynczych osób oraz ich wypowiedzi. Często są również odwołania do potocznej wiedzy na temat mieszkańców Hiszpanii, w tym do elementów mających charakter niejako emblematycznych dla tego regionu geopolitycznego, takich jak fiesta, sješta. Słownictwo jest nacechowane emocjonalnie i ma charakter wartościujący, często stosowane są także generalizacje.

Sposób, w jaki wyjaśnia przyczyny hiszpańskiego kryzysu „Gazeta Wyborcza”, jest w wielu punktach zbieżny z tym proponowanym przez „Rzeczpospolitą”. Również to pismo często sięga do historii i przywołuje okres świetności Hiszpanii. Opisuje czasy, w których „świeżo zbudowane państwo dobrobytu stać już było na system ubezpieczeń społecznych, zasiłki dla bezrobotnych, powszechną opiekę zdrowotną”²⁶. Hiszpanię sprzed lat określa się m.in. jako „tygrysa gospodarczego Unii Europejskiej”²⁷ oraz „Szwecję Południa”²⁸. Mieszkający w dobrze zarządzanym, nowoczesnym państwie Hiszpanie żyli w przekonaniu, że tendencja wzrostowa będzie się utrzymywała. Ponownie pojawiają się też nawiązania do losów Polski oraz przypomnienie, że jeszcze do niedawna Hiszpania służyła jako wzór dla budujących demokrację Polaków. Za przykład paralelnego postrzegania dziejów obu krajów może posłużyć następujący fragment artykułu Pawła Świeboda pt. *Kraj w poszukiwaniu busoli*: „Dla nas Hiszpania była źródłem wielkiej inspiracji. Podobna wielkość, przemiany demokratyczne, położenie na obrzeżu Europy, trudne sąsiedztwo oraz waga »kotwicy« w postaci członkostwa w NATO, a następnie w UE, szalenie nas do siebie zbliżały”²⁹. W dalszej części tego samego tekstu można przeczytać: „W pierwszych latach polskiej transformacji byliśmy wpatrzeni w hiszpańskie doświadczenia demokratyczne. Dzisiaj potrzebujemy przyglądać się Hiszpanii po to, by uniknąć pułapek, w jakie wpadła”³⁰. Zwraca również uwagę tendencja do sięgania dalej w przeszłość i przywoływania czasów reżimu Francisco Franco — tematu, który nie pojawia się na łamach „Rzeczpospolitej”, co ma — jak można przypuszczać — związek z prezentowanym

²⁶ M. Stasiński, *Kryzys kryzysem, a Zapatero trwa*, www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/2029040,0,7321614,20101127RP-DGW,Kryzys_kryzysem_a_Zapatero_trwa,zwykly.html [dostęp: 10 lutego 2015].

²⁷ M. Stasiński, *Zapatero już nie wystartuje*, www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/2029040,0,738857,20110404RP-DGW,Zapatero_juz_nie_wystartuje,zwykly [dostęp: 10 lutego 2015].

²⁸ A. Lipczak, *Za-trzy-mamy tę eks-misję!*, www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/2029040,0,7645494,20120912RP-DGW,Zatrzymamy_te_eksmisje,.html [dostęp: 10 lutego 2015].

²⁹ P. Świeboda, *Kraj w poszukiwaniu busoli*, www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/2029040,0,7637042,20120822RP-DGW,KRAJ_W_POSZUKIWANIU_BUSOLI.html [dostęp: 10 lutego 2015].

³⁰ *Ibidem*.

przez nią światopoglądem i wynikającą z niego niechęcią do otwartej krytyki *stricte* prawnicowego ustroju, jakim była frankistowska dyktatura.

Opis sytuacji gospodarczej poprzedzającej kryzys również jest zbliżony do tego, który można znaleźć na łamach „Rzeczpospolitej”. Za bezpośrednią przyczynę krachu uważa się pęknięcie bańki na rynku nieruchomości, a wybudowanie setek niepotrzebnych osiedli mieszkaniowych określa się mianem „szafu budowlanego”. To niegospodarne i rozrzutne podejście nie jest jednak opisywane jako zjawisko charakterystyczne dla Hiszpanów, wręcz przeciwnie — stale przyrównuje się je do doświadczeń amerykańskich. Świeboda konstatuje, że Hiszpania „wymyka się jednoznacznej klasyfikacji”³¹ i podkreśla, że hiszpańskie banki należą do jednych z największych na świecie, dlatego też są bardzo podatne na wszelkie wahania na rynkach zagranicznych. Nie powinien zatem dziwić fakt, że w tak dużym stopniu odczuły skutki krachu po drugiej stronie Atlantyku. Także tzw. rozdawnictwo kredytowe — często uważane za źródło kryzysu — opisywane jest za pomocą nawiązań do analogicznych zachowań w Stanach Zjednoczonych³². W poruszającym ten temat artykule Aleksandry Lipczak pt. *Za-trzy-mamy tę esk-misję!*³³ można przeczytać: „Targetem bankierów, podobnie jak w USA, byli klienci mało wiarygodni z kredytowego punktu widzenia: z niewysokimi dochodami, często imigranci, na dodatek zatrudnieni w sektorze budowlanym, który zaczynał drżeć w posiadach”³⁴. Wybuch kryzysu ukazany jest zatem jako zjawisko w dużym stopniu zależne od czynników zewnętrznych oraz jako konsekwencja internacjonalizacji gospodarki.

Kolejną często wymienianą na łamach „Gazety Wyborczej” przyczyną dramatycznej sytuacji gospodarczej są nieudolne rządy hiszpańskich polityków. Maciej Stasiński w tekście pt. *Kryzys kryzysem, a Zapatero trwa* wyjaśnia: „Hiszpanię kryzys dopadł z pewnością i z przyczyn światowych — bańki kredytowej — i szczególnych, lokalnych, m.in. znacznie większego niż gdzie indziej w Europie spekulacyjnie rozдутego sektora budownictwa. Ale za jego przebieg oraz przewycięzanie odpowiadają politycy”³⁵. Autor dostrzega zatem złożoność źródeł załamania gospodarczego i krytykuje postawę rządzących, którzy nie poczuwają się do odpowiedzialności za zaistniałą sytuację. Politykę ostatnich lat określa jako lekkomyślną i niepoważną, posądza ją także o ignorowanie objawów recesji³⁶. W innym artykule ten sam autor stwierdza: „Za gospodarczy upadek kraju, którego rozwój oparty był na rozkwicie sektora bu-

³¹ *Ibidem.*

³² *Ibidem.*

³³ Tytuł nawiązuje do okrzyku „Paremos los desalojos!” skandowanego podczas protestów przedstawicieli Ruchu 15M, obywatelskiej inicjatywy powstałej w 2011 roku w odpowiedzi na złą sytuację gospodarczą w Hiszpanii. Zwana również „ruchem oburzonych”, stała się przyczynkiem do demonstracji również w innych krajach, w tym w Polsce.

³⁴ A. Lipczak, *op. cit.*

³⁵ M. Stasiński, *Kryzys kryzysem...*

³⁶ *Ibidem.*

dowlanego, odpowiadają w równej mierze i prawica, rządząca w latach 1996–2003, i socjaliści³⁷. Takie postawienie sprawy różni się od stanowiska podejmowanego przez redaktorów „Rzeczpospolitej”, którzy winą obarczali wyłącznie przedstawiciele lewicy. Choć „Wyborcza” odnosi się krytycznie do całej sceny politycznej, z oczywistych względów często skupia się na osobie szefa rządu José Luisa Zapatero. Jest on jednak oceniany łagodniej niż na łamach „Rzeczpospolitej”. Dziennikarze „Gazety Wyborczej” przyznają wprawdzie, że jest on najbardziej niepopularnym premierem od przywrócenia demokracji, jednak przypominają też o sukcesach, które Hiszpania osiągnęła w czasie jego pierwszej kadencji. Pomimo oskarżeń o opieszałość w podejmowaniu decyzji i ukrywanie prawdy o kryzysie nie jest on ukazywany jako osoba mająca bezpośredni wpływ na załamanie gospodarcze kraju³⁸.

Odmienny jest także sposób, w jaki dziennikarze „Gazety Wyborczej” oceniają rolę społeczeństwa w doprowadzeniu do załamania się hiszpańskich finansów. Choć opinie na temat wielu postaw Hiszpanów mają pejoratywny wydźwięk, w ogólnym ujęciu są dużo mniej radykalne. Paweł Świeboda w cytowanym już wcześniej artykule stwierdza, że Hiszpanie są „w wielkim kłopotcie, częściowo zasłużonym, częściowo nie”³⁹. Ten swoisty relatywizm jest charakterystyczny dla wszystkich prób analizy wpływu społeczeństwa na pogorszenie sytuacji w kraju. Krytyczne opinie niemal nigdy nie są jednak wyrażane wprost — dziennikarze wybierają bezpieczniejszą strategię wyrażania swoich poglądów poprzez przytaczanie wypowiedzi samych Hiszpanów. Maciej Stasiński na przykład w tekście pt. *Kryzys kryzysem, a Zapatero trwa* decyduje się na zacytowanie słów hiszpańskiego dziennikarza Enrique Perisa, byłego korespondenta hiszpańskiej telewizji publicznej RTVE w Wielkiej Brytanii, który konstatuje: „Hiszpanów nie obchodzi, że dotąd żyli ponad stan i muszą to zmienić. Że wydajność pracy jest w Hiszpanii niższa niż gdzie indziej w Europie, że mniej pracują, a więcej świętują”⁴⁰. Również artykuł *Pielgrzymka* Mirosława Wleklego pełen jest autokrytycznych wypowiedzi Hiszpanów, takich jak następujące słowa pracownika madryckiego lotniska: „Hiszpanie nie są bez winy. Do niedawna nie przepracowywali się, ale zarabiali sporo. Teraz będziemy musieli się nauczyć pracować więcej za niewielkie pieniądze”⁴¹. Podobne sądy zawarła w tekście *Koniec fiesty* Aleksandra Lipczak: „łatwo zrzucić winę na banki i polityków. Ale powariowali wszyscy. Zarabiać 800 euro i brać kredyt na dom, samochód i rejs po Karaibach w pakiecie?”⁴². Nie

³⁷ M. Stasiński, *Hiszpania do góry nogami*, www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/2029040,0,7508298,20111119RP-DGW,Hiszpania_do_gory_nogami,zwykly.html [dostęp: 10 lutego 2015].

³⁸ Stasiński, *Zapatero już...*

³⁹ P. Świeboda, *op. cit.*

⁴⁰ M. Stasiński, *Kryzys kryzysem...*

⁴¹ M. Wlekle, *Pielgrzymka*, www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/2029040,0,7647067,20120915RP-DGW,Pielgrzymka.html [dostęp: 10 lutego 2015].

⁴² A. Lipczak, *Koniec fiesty*, www.archiwum.wyborcza.pl/Archiwum/2029040,0,7498364,20111105RP-TOB,KONIEC_FIESTY,zwykly.html [dostęp: 10 lutego 2015].

sposób nie dostrzec, że zarzuty stawiane Hiszpanom, które kryją się w tych i podobnych wypowiedziach, są spójne z tymi wyróżnionymi w tekstach z „Rzeczpospolitej”. Niegospodarność, rozrzutność, nadmierne zamiłowanie do zabawy oraz lenistwo to zespół cech, które w sposób nieeksplicytny, a jednocześnie zdecydowany ukazują się jako jedno ze źródeł załamania gospodarczego. Winę przypisuje się zatem nie tylko politykom oraz sektorowi bankowemu, lecz także samemu społeczeństwu.

Warto w tym miejscu przyjrzeć się stosowanemu przez autorów zabiegowi cytowania opinii Hiszpanów. Z jednej strony za jego pomocą dziennikarz odżegnuje się od bezpośredniego komentowania rzeczywistości, pozornie czyniąc wywód bardziej obiektywnym. Z drugiej jednak spontaniczne wypowiedzi, w których Hiszpanie oceniają sami siebie, sprawiają wrażenie tych najszczerzych i najwiarygodniejszych.

Wspomniane wcześniej relatywizm i niechęć do dokonywania radykalnych ocen są dostrzegalne także w strategii argumentacyjnej. Zarzuty stawiane Hiszpanom, takie jak te przytoczone wyżej, są niemal zawsze równoważone przykładami z życia społecznego, które w pewnym stopniu usprawiedliwiają prezentowane zachowania. Skłonność do życia ponad stan i beztróskiego zaciągania kredytów tłumaczy się bardzo dobrą sytuacją kraju przed wybuchem kryzysu. Hiszpania była państwem dobrobytu, zdecydowana większość społeczeństwa pracowała i otrzymywała godziwe wynagrodzenie. Intensywny rozwój państwa, przejawiający się powstawaniem autostrad, lotnisk oraz osiedli mieszkaniowych, dodawał tylko optymizmu i pozwalał na spokojne spojrzenie w przyszłość. Ponadto podkreśla się fakt, że Hiszpanie przez bardzo długi czas byli mamieni przez polityków ukrywających prawdziwe informacje o stanie kraju i grożących niebezpieczeństwach⁴³.

Analiza przyczyn kryzysu w Hiszpanii zawarta w „Gazecie Wyborczej” nie prowadzi do jednoznacznych wniosków. Poza wskazaniem na pęknięcie bańki na rynku nieruchomości, uważane za bezpośredni początek recesji, o przyczynienie się do załamania gospodarki oskarża się polityków. „Gazeta Wyborcza” nie obwinia jednak konkretnych osób ani ugrupowań, lecz ocenia krytycznie całą klasę polityczną. Dostrzega także rolę społeczeństwa — jego rozrzutność, niegospodarność oraz krótkowzroczność — jednocześnie częściowo usprawiedliwiając te zachowania. Duży nacisk kładzie za to na wpływ czynników zewnętrznych, takich jak krach na rynku amerykańskim. Zjawisko powstania kryzysu jest zatem ukazane jako wieloaspektowe i trudne do jednoznacznej oceny.

Porównując sposób, w jaki oba dzienniki wyjaśniają przyczyny kryzysu, można stwierdzić, że ich poglądy są w wielu miejscach zbieżne. Zarówno „Rzeczpospolita”, jak i „Gazeta Wyborcza” wyróżniają podobne grupy czynników, które można określić jako gospodarcze, polityczne oraz społeczne. W obu pismach za główne źródła załamania gospodarczego uważa się pęknięcie bańki na rynku nieruchomości oraz rozdawnictwo kredytowe. Różnice w podejściu do tego tematu ujawniają się w przy-

⁴³ Zob. *ibidem*.

padku oceny wpływu pozostałych elementów. Oskarżając polityków o przyczynienie się do recesji, „Rzeczpospolita” odnosi się do José Zapatero oraz jego socjalistycznego rządu, a „Gazeta Wyborcza” do ogółu działaczy politycznych, zarówno lewicowych, jak i prawicowych. Odmienne jest także ich spojrzenie na rolę, jaką w doprowadzeniu do zapaści finansowej kraju odegrali sami obywatele. Według „Rzeczpospolitej” Hiszpanie w bardzo dużym stopniu sami doprowadzili do kryzysu — jest on w znacznej mierze konsekwencją ich rozrzutności, lenistwa oraz lekkomyślności. Załamanie gospodarcze jest ukazane jako zjawisko, które można było w pełni przewidzieć, a nawet mu zapobiec. Inaczej tę kwestię ukazuje „Wyborcza” — choć zarzuty względem Hiszpanów są podobne, wyrażono je w sposób zawoalowany, nie przypisuje się im również tak istotnej roli. Tezy stawiane na łamach „Rzeczpospolitej” są więc dużo bardziej radykalne niż te, które można znaleźć w „Gazecie Wyborczej”. Spojrzenie na przyczyny kryzysu jest zawężone do terytorium Hiszpanii, podczas gdy poglądy zawarte w „Gazecie Wyborczej” cechuje duża doza relatywizmu oraz przyjęcie globalnej perspektywy.

Odnosząc się do celu pobocznego przeprowadzonego badania, jakim było wyłonienie obrazu Hiszpanów w dyskursie prasowym, należy w pierwszej kolejności podkreślić, że teksty na temat kryzysu finansowego okazały się bardzo bogatym źródłem informacji o sposobie postrzegania tej nacji. Hiszpanie, jak wielokrotnie wykazano, zostali przedstawieni w sposób raczej negatywny, a przypisywane im cechy są w dużej mierze zbieżne z komponentami stereotypu powstałego na podstawie tzw. czarnej legendy, będącej odpowiedzią na działalność Hiszpanów w XV i XVI wieku w dwóch obszarach — Świętej Inkwizycji oraz podbojach w Ameryce⁴⁴. Uformowane wówczas przekonania o odrębności Hiszpanii od reszty Europy oraz o wielu negatywnych przymiotach jej mieszkańców (od okrucieństwa, dzikości i zacofania po lenistwo, niegospodarność i głupotę) zdają się mieć swoje częściowe odzwierciedlenie w badanym korpusie. Jest to zaskakujące tym bardziej, że ogólny stosunek Polaków do Hiszpanów wydaje się pozytywny, co potwierdza publikowany regularnie raport Centrum Badania Opinii Publicznej pt. „Stosunek Polaków do innych narodów”. Zgodnie z wynikami sondaży przeprowadzonych w 2012 roku, mieszkańcy Hiszpanii należą do pięciu najbardziej lubianych nacji spośród 38 uwzględnionych w kwestionariuszu⁴⁵. Można zatem wysunąć tezę, że kryzys gospodarczy stał się przyczynkiem do uaktywnienia zapomnianych negatywnych przekonań, które, choć ukształtowane

⁴⁴ Zob. P. Sawicki, *Polacy a Hiszpanie. Ludzie, podróże, opinie*, Wrocław 1995; J. Kieniewicz, *Hiszpania w zwierciadle polskim*, Gdańsk 2001; G. Makowiecka, *Po drogach polsko-hiszpańskich*, Kraków 1984; M. Nalewajko, *Nieznani a bliscy. Historyczne i społeczne uwarunkowania recepcji polskiej imigracji przełomu XX i XXI wieku w Hiszpanii*, Warszawa 2012.

⁴⁵ CBOS, *Stosunek Polaków do innych narodów*, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_022_12.PDF [dostęp: 11 marca 2015]; w 2012 roku Hiszpanów wyprzedzali jedynie Anglicy, Włosi, Słowacy oraz Czesi.

przed wiekami, są zakorzenione tak głęboko, że z łatwością są stosowane oraz dekodowane przez uczestników dyskursu prasowego.

Zebrany korpus można zatem uznać za źródło różnorodnych informacji, nie tylko o sytuacji gospodarczej w Hiszpanii oraz jej społecznych reperkusjach, lecz o różnicach w sposobie prezentowania rzeczywistości przez każde z pism. Co więcej, teksty okazały się doskonałym materiałem do badań nad stereotypami — zawartą w niniejszym artykule analizę można znacznie pogłębić i wzbogacić o szerszy kontekst historyczny oraz kulturowy. Fakt ten może zaskakiwać o tyle, że kryzys ekonomiczny wydaje się należeć do tematyki, którą dziennikarz powinien się zajmować w oparciu o specjalistyczną wiedzę, nie zaś bazując na potocznych przekonaniach, uproszczeniach i generalizacjach. Ale to już być może temat na inny tekst, o innym kryzysie i jego przyczynach.

Celem artykułu jest przedstawienie wyników analizy polskiego dyskursu prasowego na temat przyczyn kryzysu finansowego w Hiszpanii. Badaniu poddane zostały teksty z dwóch najbardziej opiniotwórczych tytułów: „Gazety Wyborczej” oraz „Rzeczpospolitej”. Analiza pozwoliła wykazać, że oba dzienniki prezentują dwie główne grupy czynników, które przyczyniły się do zapaści gospodarczej. Pierwsza z nich odnosi się do międzynarodowej sytuacji gospodarczej i krachu na rynku nieruchomości, druga natomiast związana jest bezpośrednio z lekkomyślnym oraz nieoszczędnym zachowaniem, które jest przypisywane Hiszpanom. Artykuł w sposób szczegółowy ukazuje strategie argumentacyjne stosowane w każdym z pism, dokonując jednocześnie ich komparatystyki. Badanie dyskursu pozwoliło również osiągnąć cel poboczny, jakim było wyłonienie przedstawianego w tekstach obrazu Hiszpana.

The causes of the Spanish economic crisis in the Polish press discourse

Summary

The aim of this paper is to present the results of the analysis of the Polish press discourse about the causes of the financial crisis in Spain. The research was based on the texts from the two most opinion-forming press titles: *Gazeta Wyborcza* and *Rzeczpospolita*. The analysis showed that both daily newspapers present two main groups of factors that led to the economic break-down. The first group is related to the international financial situation and to the collapse of the housing market. The other is directly linked to the thoughtless and uneconomical behaviour, imputed to the Spanish. This article presents detailed arguments used by each newspaper and compares the differences between these discourses. Also, the research enabled one to achieve the secondary objective: to describe the image of the Spanish people presented in the texts.